

NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ – 15 VI 2003

Trójca Święta prawzorem życia ludzkiego

Na górze bardzo wysokiej, za murami wyniosłymi stoi ogromny zamek. Okoliczna ludność rozpowiada, że zamczysko kryje tajemnicę. Uczyniono więc wyprawę. Nadburzono mury, wyważono bramy, przeszukano wszystkie komnaty, ale tajemnicy żadnej nie znaleziono. W zamku mieszkał tylko stary, samotny książę. Bajką okazała się wieść o tajemnicy za murami? Sam książę był tajemnicą. Powiadają, że tajemnicę nosił w sobie i zabrał ją ze sobą do grobu.

Zdobywamy mury świata, w laboratoriach rozbieramy zamczysko na kawałki i oczekujemy, że gdy ostatni zakątek zamczyska-świata zostanie przetrząśnięty, zniknie tajemnica. Tymczasem tajemnica zostaje nienaruszona, bo mieszka w światłości niedostępnej, bo jest Nieskończonością, bo jest Początkiem i Końcem wszystkiego i nie zamykają jej wymiary świata. Tajemnica się nie objawia.

W dniu dzisiejszym, w uroczystość Trójcy Świętej, wprowadza nas Pan Bóg już nie na dziedzińce swego zamczyska, pokazując światy przez siebie uczynione, ale stawia nas przed samym sobą i mówi o Tajemnicy, którą kryje w sobie, mówi nie tyle o tym, co czyni, co stwarza, ale o tym, co się w Nim samym dzieje. Uroczystość intymnego zwierzenia się Boga przed ludźmi poucza, że w Bogu jest troistość Boskich dróg: życie Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Najłatwiej stanąć dziś w kościele przed obrazem Trójcy Świętej, obrazem tego, czego w żaden sposób ani zobrazować, ani przybliżyć w ludzkim pojęciu się nie da, popatrzeć w obraz, zapamiętać poważną twarz Ojca – starca siwobrodego, młodszą, ale dostojną twarz Jezusa, Syna Bożego, i zwiewnego gołąbka zawiesłego nad ich głowami. Zamknąć oczy, zapamiętać, odejść i... pozostać w błędzie, w jaki to przedstawienie może nas wprowadzić. Bo tajemnicę chce obraz jakoś po ludzku rozjaśnić i przybliżyć, ale ją równocześnie zaciemnia i oddala.

Słowa Boże oznajmują, że jest w Bogu najbogatsze i nieskończone życie Jedyne w Trzech Osobach Boga: Ojca, który się objawia jako rodzicielski początek wszystkiego, co istnieje, Syna, który stał się kimś z nas i dokonuje pojednania ludzkości z Ojcem, i Duch Świętego – Boga działającego przez swoją miłość, Miłością będącego zawsze, i wtedy nawet, gdy przychodzi jako najwyższa Sprawiedliwość.

To pierwsza wieść o Bogu, jaka do człowieka dochodzi: Bóg jest jeden w trzech Osobach. Trudna nie tylko dlatego, że przekracza możliwości rozumu, ale trudna specjalnie dla człowieka współczesnego, co to wszystko stawia przed sobą z zamiarem analizowania i przeliczania, i nawet Boga chce przeżyć jak przedmiot, do którego sam doszedł, wskazawszy Jego istnienie. Tymczasem Biblia, Księga Boga, nie zawiera traktatów o Bogu i zachęca nie tylko do tego, aby o Bogu mówić, co raczej do tego, by słuchać, jak On mówi, i na Jego słowa odpowiadać, śpiewając Mu chwałę oraz wiernie żyjąc.

Dzisiejsza uroczystość każe spojrzeć w słońce, zmrużyć oczy i stwierdzić: niewiele widzę. Ale słońce jaśnieje, by oświecać drogi. Bóg w Trójcy Świętej wyznacza i oświeca drogi. Bóg Ojciec, początek wszelkiego ojcostwa na niebie i na ziemi, daje początek wszelkiemu dobru. Ojcem tego, czemu daje początek, jest i człowiek. Ale ludzkość rodzi codziennie tyle złych dzieci i tworzy tyle pomysłów na świat.

Bóg Syn stał się człowiekiem, by być Zbawicielem. Owieczka, o której mówi, że ją niesie w ramionach, i krzyż, który rzeczywiście niesie, to wezwanie dla człowieka. Czyż tylko kapłan to drugi Chrystus? Każdy chrześcijanin to Chrystus wybawiający przez swą krzyżową drogę.

Duch Święty – życie chrześcijanina na Jego wzór. A On żyje jako działająca Miłość. Jeżeli nawet nie umiemy powiedzieć, czym jest miłość, to na pewno potrafimy odczuć wewnątrz i zauważyć, czy z miłością działamy.

Dzisiejsze Święto Trójcy Świętej wzywa do wyznania wiary. Wiary w Boga, który jako Bóg Ojciec jest początkiem wszelkiego bytu, jako Syn – Bogiem, który stał się Człowiekiem, by siebie oddać za wyzwolenie człowieka i który jako Duch – Miłość łączy nas z Ojcem, od niego bowiem wychodzimy. Uroczystość dzisiejsza każe też uświadomić sobie, że człowiek tym bardziej jest człowiekiem, im bliższe są jego związki z Bogiem, albowiem droga ludzka do człowieczeństwa prowadzi właśnie przez złączenie się z Bogiem.

ks. Robert Zapotoczny